

Pracownicy Wodociągów polskich będących częścią infrastruktury krytycznej, świadczących usługi o charakterze strategicznym do Wód Polskich

Wyrażamy swoje niezadowolenie wobec niegodnego i nieuczciwego postępowania PGW Wody Polskie. Praktyki stosowane przez państwową instytucję, czyli uporczywe i niezasadne blokowanie skrócenia taryfy są skrajnie niebezpieczne dla naszych firm, ich pracowników, ale przede wszystkim dla mieszkańców miast, którym poprzez degradowanie firm wodociągowych, grozi zdecydowany spadek jakości usług.

Zachwianie płynności finansowej spółek, mogące w skrajnych przypadkach doprowadzić do długotrwałych niedoborów wody w mieście, którego mieszkańcy dawno odwykli od awarii sieci, usuwanych przez kilka dni. To nie jest czarnowidztwo, to coraz bardziej realna wizja! Starsi mieszkańcy miast pamiętają opłakany stan miejskich wodociągów, na który składał się tandetny tabor transportowy, brak narzędzi oraz niewykwalifikowana załoga. Czy chcemy powtórki z historii?

Znakomitej jakości woda, która nieprzerwanie – dniem i nocą – dociera do kranów stanowi nasze wspólne dobro i jest efektem ogromnego zaangażowania pracowników w ten proces. By woda popłynęła z kranu, a oczyszczone ścieki trafiały do rzek, poza technologią i ciężką pracą, potrzebna jest energia elektryczna. Wysokie ceny tego medium oraz wzrost opłat za zagospodarowanie osadów ściekowych, rujną budżety spółek. PGW Wody Polskie zdaje się nie dostrzegać problemu.

Drastyczny wzrost cen towarów i usług spowodował zwiększenie nakładów na życie oraz postępujący drenaż portfeli. Antagonistyczna postawa *Wód Polskich*, bezpodstawnie blokujących zmianę taryfy, wiąże ręce pracodawcom w kwestii podniesienia płac pracownikom. Taki obrót rzeczy, może doprowadzić do daleko idących niekorzystnych następstw dla przedsiębiorstw i ich załóg. Grożą nam odejścia z firm najlepszych fachowców. Coraz częściej rekrutacje na stanowiska techniczne, kończą się fiaskiem z uwagi na nieatrakcyjne płacowo oferty pracy dla aplikujących. Wiadomo że brak wykwalifikowanej kadry niesie ze sobą ryzyko zapaści i jakościowego powrotu do lat 80. czy nawet 70.

Instytucja powołana do życia w 2018 r. uzurpuje sobie prawo do mianowania się strażnikiem obywateli, głosząc populistyczne hasła o ochronie ich budżetów domowych. Dziwnym trafem nie przejmuje się losem mieszkańców innych miast, którym „politycznie” wydała zgodę na zmianę taryfy, a tym samym przyzwoliła na podniesienie cen za dostarczenie wody i za odprowadzenie ścieków.

Przez dziesiątki lat to samorządy kształtowały wysokość cen za wodę i ścieki – kierując się zarówno dobrem przedsiębiorstw jak i mieszkańców, co nie budziło niczyich kontrowersji. Ponadto potencjalny wzrost opłat za wodę i ścieki, dający firmom perspektywę funkcjonowania na dotychczasowym poziomie waha się w granicach 20-30 zł (na gospodarstwo domowe miesięcznie), więc jest porównywalne z 4-5 litrami benzyny. Czy to nie farsa?

Zakres działań, którym obarczone są *Wody Polskie* jest tak rozległy, że zwyczajnie mołoch sobie nie radzi. Opóźnioną i nieskuteczną reakcję pokazują przypadki tzw. „Czajki” i Odry. Setki wniosków taryfowych przetrzymywanych przez „ruski miesiąc”, a następnie odrzucanych pod byle pretekstem – stanowi normę. Niby-rozpatrywanie każdego wniosku z osobna i traktowanie poszczególnych przypadków indywidualnie jest pozorowane. Dowodem na indolencję regulatora niech będą pytania wysyłane do firm wod.-kan. – kompletnie wysane z palca, jak choćby o spalarnie osadów, których nigdy tam nie wybudowano czy przemianowywanie nazw poszczególnych spółek. Takim postępowaniem regulator obnaża swoje słabości, daje miarę swojej niekompetencji, udowadnia jak „rzetelnie” rozpatruje wnioski taryfowe, lekceważąc złą sytuację całego sektora i losu pracowników branży.

Zarząd Wód Polskich zdaje się zapominać, że jest finansowany m.in. przez przedsiębiorstwa wod.-kan., więc rzucając kłody pod nogi i nie pochylając się nad ciężką sytuacją ekonomiczną spółek, sam sobie szkodzi. Niestety swą - rzekomo opiekuńczą - postawą wobec odbiorców wody destabilizuje branżę i jej pracowników. Niedoinwestowane wodociągi ze starzejącą się infrastrukturą to bomba z opóźnionym zapalnikiem i przyczynę do uduszenia branży.

Opamiętajcie się urzędnicy Wód Polskich – pozwólcie nam godnie żyć i pracować w stabilnych i bezpiecznych firmach!